

F. 7446



PRZYCZYNEK DO ŻYCIORYSU ŁUKASZA GÓRNICKEGO.

(Z powodu pracy Bronisława Czarnika: *Żywot Łukasza Górnickiego*.
We Lwowie. Nakładem Gubrynowieza i Schmidta. 1883).

Łukasz Górnicki, którego „Dworzanin” uchodził zawsze i uchodzi dziś jeszcze za jedno z klasycznych dzieł literatury polskiej, nie był nigdy przedmiotem wyczerpującej monografii. Z jednej strony rzadkość dzieł jego, z drugiej brak życiorysu współczesnego, któryby można wziąć za podstawę, utrudniły poznanie tej charakterystycznej postaci. Szerszej publiczności znany on właściwie tylko jako *autor Dworzanina*. To dzieło uchodzi za najlepsze z jego pism, gdyż przedstawia, jak utrzymują wszyscy dotychczasowi historycy literatury, *obraz społeczeństwa polskiego w połowie XVI wieku*, i to obraz tak wszechstronny i wykończony, że za jego pomocą można to społeczeństwo odtworzyć.

Zaczynamy od tego punktu, jako zdaniem naszym najważniejszego. Inaczej patrzymy na autora—twórcę, inaczej na naśladowcę lub tłumacza. Trzeba nam zatem najprzód wykazać, że pogląd taki na „Dworzanina,” jaki jest rozpowszechniony nie tylko wśród ogółu czytelników, lecz i w świecie naukowym, jest fałszywym, że „Dworzanin” (wyjawszy niektóre opuszczenia i dwa miejsca dodane przez Górnickiego) jest prawie *tłumaczeniem dzieła Castiglione’go p. n. „Il Cortegiano,”* a zatem *nie może być obrazem społeczeństwa polskiego*.

Że Górnicki naśladował Castiglione’go jest rzeczą znaną, sam on to jak najwyraźniej wypowiada w początku pierwszej księgi, gdzie też mówi o swoim do oryginału stosunku. Z tego to miejsca wychodząc, trzeba było porównać słowo w słowo tekst włoski z polskim a pokazałoby się, że nie tylko poglądy i przytoczone fakta są, że tak powiem, kosmopolityczne, lecz i zdania i anegdotki, nawet zwroty językowe, które mają pozór czysto polski są żywcem prze-

7446

jęte z Castiglioneo. Gdybym w tém miejscu szczegółowo chciał udowodnić, com powiedział, samém porównaniem obu tekstów za-
jąć-bym musiał tyle miejsca, ile mi go wolno poświęcić pracy pana
Czarnika. Uczynilem to w inném miejscu. Na teraz niech wystar-
czy zestawienie takich ustępów „Dworzanina“ z oryginałem wło-
skim, z których wyciągnięto faktycznie wnioski o społeczeństwie
polskiem, o poglądach Górnickiego i t. d.

Na str. 27 p. Czarnik podaje zdanie niby Górnickiego o dworze
Zygmunta Augusta; zestawienie tekstów pokaże nam, że to co ma
być pochwałą dworu króla polskiego w oryginale jest pochwałą
dworu księżniczki Emilii. Oto oba teksty:

„...Ktoby chciał chwalić
dwór dzisiejszego pana, Króla
J. M. (*nie wspominając jeszcze
samego cnót, i osobnych a prawie
królewskich przymiotów*) mógłby
to bez pochlebstwa powiedzieć,
iż u żadnego chrześcijańskiego
króla tak wiele czystych ludzi
na kupie nie najdzie, a którzy-
by, mimo rycerskie główne rze-
miosło, tak ćwiczeni w rozma-
itych rzeczach byli, jako teraz
na dworze pana naszego: a prze-
to są tego dobrze godni, aby je
dworzany zwano...“ (1).

.... (che) chi volesse laudar
la corte nostra, (lasciando ancor
i meriti della Signora Duchessa,
laqual cosa con la sua divina vir-
tu basteria per levar da terra al
cielo i piu bassi spiriti che siano
al mondo) ben potria senza so-
spetto d'adulatione dire, che in
tutta Italia forse con fatica si
ritrovavano altrettanti cavaglieri
cosi singolari et oltre alla prin-
cipal profession della cavalleria
cosi eccellenti in diverse cose,
come hor qui si ritrovavano, pe-
rò se in loco alcuno son huomi-
ni che meritimo esser chiamati
buoni Cortegiani... (2).

Różnice jakie spostrzegamy między jednym tekstem a drugim
są mało znaczące i pochodzą (jak sądzę) tylko z braku wprawy tłó-
macza, który np. dla wyrażenia „*sospetto d'adulatione*“ nie znalazł
odpowiedniego zwrotu polskiego. Uwaga ta nastrecza się często
przy porównaniu Górnickiego z Castiglione. Górnicki zresztą sam
w początku pierwszej księgi o tój trudności wspomina.

Zadziwia bardzo, iż p. Cz. wiedzący „*że Górnicki przerabiając
włoskiego pisarza, całe ustępy przekłada dosłownie*“ (str. 79, uw. 1); za-
strzegający w tém samém miejscu, że „*w Castiglione nie ma tych
słów,*“ nie uważał za potrzebne, *wszędzie* zaglądać do oryginału.
Tłómaczy się to jedynie tém, że to miejsce o Zygmuncie Auguście
mogłoby rzeczywiście być napisaném przez Górnickiego oryginalnie

(1) Tak daleko przytacza Czarnik (str. 21).

(2) Il Cortegiano del Conte Baldassarre Castiglione. In Venetia 1593, 96.

Odpowiada ono i tej wdzięczności, jaką G. czuł dla ostatniego Jagiełńczyka i jego charakterowi, który nie zawsze potrafił odróżnić wdzięczność od pochlebstwa. W tym miejscu możnaby uważać Czarnika za wytlómaczonego. Ale jak pogodzić znajomość stosunku dzieła polskiego do oryginału, jaka się przebija w przytoczonej uwadze autora, ze zdaniem, że w „Dworzaninie,” przeróbce z Castigliona, złożył dowody doświadczenia, nauki i niepospolitego talentu pisarskiego,—jakże można nazwać przeróbkę „najznakomitszém dziełem Górnickiego?” (str. 32).

W podobny sposób, piszący o życiu towarzyskiem Polaków, o wychowaniu młodzieży, o kobietach polskich XVI wieku i t. d. opierali się na słowach, które nie są własnością polskiego pisarza, lecz włoskiego, i które nie wypowiedają poglądów Polaka XVI w. o współczesnych obyczajach, lecz poglądy *wysoco wykształconego Włocha XV wieku o ideale wychowania włoskiego* t. j. humanistycznego tegoż wieku. Nie możemy się wstrzymać od przytoczenia choć jednego w tym względzie przykładu z pracy Makuszewa: „Kwestye społeczne i polityczne w literaturze polskiej XVI wieku” (1). Makuszew traktuje po kolei położenie szlachty, duchowieństwa, króla, mieszczan i ludu a dodaje do każdego rozdziału cytaty z autorów złotego okresu, aby wykazać rzeczywisty stan rzeczy i poglądy przedniejszych przedstawicieli narodu na tę rzeczywistość. I Dworzanin Górnickiego jest dla niego jedném z źródłowych dzieł, z których można czerpać wiadomości o ówczesnym stanie społeczeństwa, głównie sfer najwyższych. Makuszew posuwa się nawet tak daleko, że zdanie Górnickiego o stosunku dworzanina do pana (2) uważa za ogólnie rozpowszechnione między szlachtą i nie zważając na to, że nie można tu pod wyrazem *pan* rozumieć nic innego jak tylko monarchę, wyciąga ze słów Górnickiego wnioski o zawisłości drobnej szlachty od magnatów, panów. Jest to wniosek nielogiczny. Ale i wszelkie wnioski logiczne, jakiebyśmy mogli wysnuć z tekstu Górnickiego, nie mogą mieć zastosowania do społeczeństwa polskiego, bo tekst ten jest żywcem wzięty z Castiglione, jak następujące porównanie pokaże:

(1) Obszczestwiennyje i gosudarstwiennyje woprosy w polskoj literaturie XVI wieku (w „Sławińskim Sborniku” Tom III. Petersburg 1876).

(2) Zob. Sbornik str. 106 i porównaj str. 55 i 43. Błaha takie orzeczenia, jak to, że *Górnicki czerpał* *prawa życia nadwornego, które przedstawia w „Dworzaninie,” w domu Maciejowskiego* (Mak. 106), upadają naturalnie wobec dowodu, że są prostém tłómaczeniem,

Towarzystwo między dworzaniem a panem zda się jako-by żadną miarą być nie mogło; to dla tego, iż sobie są nierówni. Ale jednak tak się to porówna: kiedy dworzanin będzie zawždy na to pomniał, iż on jest sługą, a pan panem—k'temu iż pana swego prawdziwie miłować, i we czci, jako ziemskiego boga mieć będzie, wszystkim się stosując k'temu obyczajmi, sposobem życia, chęcią szczerą, aby mu się co najwięcej podobal;... (1).

benche questo nome di conversare importi una certa parità, che pare, che non posser cader tra'l Signore e'l servitore; pur noi per hora la chiamaremo così. Voglio adunque che'l Cortegiano, oltre lo haver fatto, et ogni di far cognoscere ad ogniuno se esser di quel valore, che già havemo detto, si volti con tutti i pensieri et forza dell'animo suo ad amare et quasi adorari un Principe a chi serve sopra ogn'altra cosa, et le voglie sue et costumi et modi tutti indirizzi a compiacerlo (2).

I z tych słów Włocha nie wahano się wyprowadzić wniosku, że szlachcic polski patrzył na pana (t. j. *magnata* nie króla) jak na jakiego boga! A gdyby ci panowie choć początek książki porównali z sobą w obu językach, poznaliby się natychmiast na stosunku Górnickiego do pierwowzoru włoskiego.

Górnicki mówi:

Ten dworzanin, którego ja tu formować mam—chcę naprzód, aby się w szlacheckim zacnym domu urodził; abowiem nie tak sromotna rzecz jest nieszlachcicowi nie czynić spraw pocziwych, jako szlachcicowi, który jeśli najmniej zstąpi z téj drogi, którą szli przodkowie jego, zostawi zmażę na domu swym, a nietylko nie przybawi nic, ale straci i to, co było nabyte; gdy szlachectwo jest jako rozpalona pochodnia, która objaśnia i kładzie przed oczy dobre i złe człowiecze sprawy i pobudza, zapala ku cnocie, tak bojaźnią niesławy, jako téż nadzieją czci a chwały. Więc iż ta pochodnia nie rozświeca uczynków podłych ludzi, przeto nie mają oni

To samo we włoskim tekście brzmi tak:

Voglio adunque che questo nostro Cortegiano sia nato nobile et di generosa famiglia, perche molto men si disdice ad un ignobile mancar di far operationi virtuose, che ad un nobile; il quale se si disvia dal camino dei suoi antecessori, macula il nome della famiglia: et non solamente non acquista, ma perde il già acquistato; perche la nobilità è quasi una chiara lampa, che manifesta et fa veder l'opere buone et le male et accende et sprona alla virtù, così col timor d'infanzia, come ancora con la speranza di laude; et non scoprendo questo spendor di nobilità; l'opere de gli ignobili, essi mancano dello stimolo et dal timore di quella infamia, ne

(1) Dworz. wyd. Tur. 83. — (2) Cortegiano 61.

pobudki do cnoty, ani bojaźni niesławy; i owszem zda się im, iż nie powinni starać się o to, aby w czem przodki swe przeszli (1).

par loro d'esser obligati passar più avanti di quello, che fatto habbiano i suoi antecessori...(2).

Trudno doprawdy dosłowniej spolszczyć tekst włoski, niż to uczynił Górnicki; a to dosłowne tłumaczenie pojęć obcych dla Matuszewska stanowi rdzeń przekonań Górnickiego. Zdanie to jest dla niego tak ważnem, że odznacza je rozstawionym drukiem.

Z przytoczonych przykładów, (których ilość moglibyśmy powiększać wypisaniem całego prawie Dworzanina obok tekstu dzieła „Il. Cortegiano“) widać, że nie można Górnickiego nazwać *autorem* Dworzanina, że zatem miejsce jego w literaturze polskiej powinno być zupełnie inne, nie to, jakie dotychczas zajmuje. Oryginalne prace t. j. nie przeróbki i tłumaczenia powinny stanowić punkt wyjścia oceny jego działalności pisarskiej. Takich prac jest sporo. *Dzieje, Rozmowa o elekcyey, Droga do zupełnej wolności, Demon Socratis, Raczył* dają nam wyobrażenie o tém, jak on przetrwał nauki i poglądy moralne, czerpane z Castiglione'go, z Seneki — którego *Rzecz o dobrodziejstwach i Troas* tłumaczył — i z wielu innych pisarzy starożytnych i włoskich, których przytacza w dziełach oryginalnych. Tylko na tej podstawie podjęta praca doprowadziłaby do wszechstronnie udowodnionego i słusznego sądu o Górnickim. Przedsięwzięciem trudne to zadanie przed dwoma przeszło laty i ukończyłem pracę w Styczniu tego roku. Uważam za potrzebne wypowiedzieć to w tém miejscu: 1) dla tego, ażeby oznaczyć stosunek mój do pracy p. Czarnika, 2) dla tego, żem odesłał czytelnika wyżej do tej mojej pracy, która dotychczas (z zrozumiałych łatwo powodów) nie ukazała się jeszcze w druku. Pracując równocześnie z p. Czarnikiem nad tym samym przedmiotem, korzystałem naturalnie z tych samych co on źródeł — z drukowanych i niedrukowanych, gdyż i ja, przez grzeczność panów Pawińskiego i Bobrzyńskiego, mogłem przepisywać akta znajdujące się w Archiwum Warszawskiem i Krakowskiem. Jeżeli prace nasze nie zupełnie będą zgodne, pochodzi to ztąd, że z jednej strony p. Czarnik korzystał jeszcze oprócz tego z dostarczonych mu przez pana Zygmunta Glogera notatek, a ja posiadam nieznanne dotychczas listy własnoręczne starosty Tykocińskiego (3), a z drugiej ztąd, że nie zawsze wyciągamy z tychże danych te same wnioski. Oczywiście to, com powiedział odnosi się tylko do części

(1) Dworz. Tur. 24. — (2) Cortegiano 116.

(3) Zawdzięczam je uprzejmości prof. Józefa Przyborowskiego w Warszawie.

biograficznej pracy mojej, a nie do innych części, literacko-krytycznych; praca p. Czarnika bowiem ogranicza się głównie, jak też tytuł zaznacza na *Żywocie* Górnickiego.

Znając trudność zadania tém łatwiej pojmujemy, dla czego autor nie rozszerzył zakresu swojej pracy. Źródeł do biografii poety, w utartém znaczeniu tego wyrazu, nie masz. Trzeba z rozrzuczonych w stu miejscach szczegółów układać całość, zadanie, które się staje tém trudniejszém, im mniej jest tych szczegółów i im więcej zostawiają one luk i niepewności.

Nie będę przytaczał tych autorów, z których można było czerpać wiadomości do obrazu życia Górnickiego; wymienia ich Czarnik jak najsumienniej w krótkiej przedmowie. Należy raczej powiedzieć, jak z nich korzystał. P. Czarnik dzieli pracę swoją na 4 części. W ostatniej z nich, opierającej się na faktach opowiadanych w trzech częściach czysto-biograficznych, autor przedstawia udatną lecz nie wyczerpującą charakterystykę Górnickiego i rzuca mimochodem zdania o jego dziełach oryginalnych i tłómaczonych. Powiedziałem już, że uważamy punkt wyjścia p. Cz. za fałszywy a zatem i o całej téj części nie potrzeba nam będzie rozprawiać szczegółowo. Zresztą jestto część dodana tylko dla zaokrąglenia pracy, nie rozszczała żadnych pretensyj.

Trzy części biograficzne zupełnie zadowolniają czytelnika. Nie chcemy przez to powiedzieć, że autor potrafił przedstawić nam rozwój umysłowy i życie starosty Tykocińskiego w obrazie zupełnie wykończonym—to, zdaje nam się, jest rzeczą niemożliwą przy materiałach z jakich korzystał — a są nimi wszystkie znane dotychczas dokumenta i nowo przez pana Czarnika dostarczone. Jeżeli zatem fizjonomia Górnickiego jeszcze niezupełnie jasno się zarysowuje dla czytelnika, nie jestto winą badacza lecz braku odpowiednich źródeł.

W pierwszej części prowadzi p. Cz. Żywot Górnickiego do chwili, w której zostaje starostą Tykocińskim. Data nadania mu przez króla Zygmunta Augusta starostwa wiadoma nam z aktu zajmującego i pod innym względem. „A czo się tycze wolnego mielcia—powiada Górnicki w dokumencie z dnia 28 czerwca 1602, który stanowi odpowiedź na niespradliwą skargę gwardyana Bernardynów,— w młynach J. K. M. w tym mnie niesłusznie ten X. Gwardyan nieboszczyk do Króla J. Mości odniósł, bo jakom starostą jest, *będzie rychło 32 lecie*, żadnej miarki nigdy od nich nie wzięto.“ Został zatem starostą w końcu roku 1570 lub w początku 1571-go.

W umiejętny sposób wyzyskał autor wszystko, co można było wyczerpać z Dziejów, gdzie Górnicki, mówiąc o zajściach na dworze Zygmunta Augusta i najbliższych jemu dostojników, mimochodem

wspomina często o sobie. Życie jego na dworze króla, którego był ulubieńcem, kółko które otaczało wysoce wykształconego monarchę i z którym Górnicki jako sekretarz obcował, przedstawiają się jasno — brakuje głównie bliższych objaśnień o młodych latach i studiach. Brak wiadomości o miejscu urodzenia, o pierwszych naukach daje się wytłómaczyć. Ród Górnickich zupełnie był nieznany, nikt o nim nie pisał. Paprocki zaczyna od naszego Łukasza. Świadectw współczesnych o młodzieńcu nie posiadamy. Ale wiemy, że odbywał studia w akademii padewskiej. Stąd należało określić stan tego uniwersytetu w owym czasie i zestawiać wnioski wyprowadzone z dzieł Górnickiego o szerokiej jego nauce, o jego wykształceniu humanistycznym ze znanymi faktami o akademii padewskiej, aby z tego wyjaśnić wpływy działające na kształcającego się młodzieńca.

Z rokiem śmierci Zyg. Augusta kończy Górnicki swój pamiętnik historyczny, a tém samym badacz jego żywota traci podstawę jedyłą, jaką miał do przedstawienia młodszych lat starosty Tykocińskiego.

Tém ważniejsze stają się akta, jakie ogłosili Przeździecki, Wejnert i Gloger w „Bibliotece Warszawskiej“ (Czarnik str. 2—3) i listy, które wydrukował Maciejowski w dodatku do „Piśmiennictwa.“ Sporą liczbę tych dokumentów powiększył p. Cz. nowo odzukanymi w archiwach Warszawskim i Krakowskim, a z nagromadzonego w ten sposób materiału oficjalnego nakreślił drugą i trzecią część biografii Górnickiego.

Druga część obejmuje okres od roku 1570 do wstąpienia na tron Zygmunta III. W samym początku tego rozdziału zastanawia się Czarnik nad stosunkami materyalnemi obdarzonego dobrodziejstwami dworzanina Zygmunta Augusta. Dochodzi do rezultatu, że Górnicki pod względem pensyi na dworze ostatniego Jagiellończyka „zajmował jedno z miejsc wybitniejszych.“ Ogólne to zdanie jest bezwątpienia prawdą, lecz podane przez autora pojedyncze sumy wymagają sprostowania.

Posiadam własnoręczny list Górnickiego, który stan majątkowy jego objaśnia. List ten znajduje się dziś w bibliotece Zamojskich i brzmi dosłownie:

Jaśnie Wielmożny a moi Mściwy panie, Panie i dobrodziejew.

Widzę moi M. panie izz to darowanie kwarty od R. P. Krolowej Jei Mci, barzo nam Krolową Jei M. naszę M. panią odmięnillo. Niechcę wspominać co się inssym dzieie, niechaj kazzdy o się mowi: alie mnie niedawno Krolową Jei M. trzy wloki Miernicce (ktore w podawaniv starościm zawdy bylly, iako i woitowskie, kowalskie

i insze rzemieśnicze) odięła, a dalla od'wiernemu swęmu, s ktorego iuss sąsiada mieć będe, a poddani niebozzęta w tei wsi ućśnieni będa niepomalu. A ta wieś iest Llopuchowo na granicy Mazowieckiej, gd'ie owo zly przeiazd. Nad to dossllo mie to tamzze ode dworu Kro Jei Mći, izz zasię ktoś tam v mnie tu o kilka wlok prośi, Owa mi tak po kęśv, chca wssytko odebrać. Do ccego nie byllaby bylla Kro Jei Mć tak ochotna, gdy by byllo moi Tykoćin po staremu zachowano, zzebychbyll do Rawy po dawnęmu kwartę dawall.

Bog wie moi M. panie, kotręm światsse, izz tak mallo mam s tego Tykoćina, zze wielokroć a mogę rzęć, zze wiencei razow swymi wllasnymi pieniędzmi doklladam, Owa gdybych Wasilkowa niemiall, muśiallbym puścić to starostwo. Więc i to co sie byllo zebrallo pieniąsskow za Krola Augusta, pokim starostą niebyll, wssytko sie potrawillo wydallo. Llatwie mi wdy byllo za Krola Augusta, bo mi i strawne fl 5 na tyd'ień dawano, i Jargieltu fl 200, bom niechćiall inaccei starostwa wziąć. Nad to w skarbie koronnym miałem na kazzdy rok fl 200, ze clla fl 100. To mi to wssytko dawano, a ktemu miałem, duchowne z beneficij dochody. Teraz na ten sam Tykoćin, a Wasilkow patrzę. Wccym iesli ratunku w m me^o M pana nie będ'ie, tedy i ten Tykoćin po trosse odeimuiac odeimaa wssytko. Prossę tedy w m mego M pana i dobrod'ieia o ratunek w tei mierze. Jeden list w m me^o M pana do Krolowej Jei M pisany mnie to sprawi, zze tu Krolowa Jei M w dozzywoćiu moim rozdawać nikomu nie będ'ie, i zaniecha mie w pokoiu. Prossę prossę moi M panie, niechai ta moia proźba ma miesce u w mci me^o M pana. Zawdym ia znall llaske w mci, prossę niechai znam ia i teraz. S tym wieccne me sluzzby oddaie w m me^o M panu, pana boga pssac o w m dobre zdrowie na ten rok nowy i po tem na wiele inssych.

Z lipnik 19 Januarii 1594.

W m me^o M pana i dobrod'ieia

sluga wieccny

Llukass gornicki.

Jaśnie wielmozznymv Pánv
Panv Kánclierzowi i Hetmanowi
Wielkiemu Koronnemv.
etc. Pánv á dobrod'iejowi mę-
mv Mćiwęmv.

Beneficia duchowne, o których wspomina Górnicki, pobierał on z probostwa w Wieliczce. Czarnik przytacza (w Dodatku pod I) akt, którym nieznanym zresztą *Stanisław Anserinus a Bochnia*, praepositus Vielicensis et sancti Stephani Cracoviae plebanus, odstępuje Górnickiemu probostwo wielickie, a zarazem wyrabia sobie u króla list (z Wilna 6 grudnia 1554), „który mu zabezpieczał jakąś pensją na tym probostwie i pozwalał mu w razie ustąpienia lub śmierci

Górnickiego objąć je znów w swoje posiadanie“ (Cz. 20); p. Czarnik nazywa to ciekawe zdarzenie niezupełnie zrozumiałem, i wyprowadza z niego ten tylko wniosek, „że Górnicki należał także do za-
 stępu tych ludzi, którzy będąc świeckimi, żywili się—wedle ówczesnego zwyczaju—chlebem duchownym, i że *stosunek jego do Gąski był nader bliski i serdeczny*. Anserinusa i my nie znamy. P. Czarnik nazywa go Gąską. Dla czego? Mógł się nazywać i Gąsowski i Gąsiorowski. Ale i tego nazwiska nie znajdziemy w herbarzach. Stosunek jego do Górnickiego tłómaczy się tém, że i *Górnicki urodził się w Bochni*. Czy Anserinus nie mógł być jego krewnym, bardzo bliskim krewnym, czy nie bratem matki? Bo któżby odstąpił obcemu probostwo i to na takich warunkach?

Inne przytoczone w liście dochody należy tak rozumieć. Dwieście fl. jargieltu — jak pisze G., nie jurgieltu — stanowią jego pensją jako sekretarza i dwieście ze skarbu koronnego zapłatę za zajęcie się biblioteką. O strawnych zkąd inąd nie mamy wiadomości. Przeciwnie zaś wiemy, że on z cel miał więcej, niż *jedną* sumę w wysokości 100 florenów. Pobierał bowiem 100 fl. z cel krakowskich, takż sumę od żydów krakowskich, oprócz tego dochody miasta Wojnicza (Cz. 31).

Jak więc dają się wytłómaczyć przytoczone słowa Górnickiego? Nam się zdaje, że wymienia on w tém miejscu wszystko to, co pobierał za panowania Zygmunta Augusta *obok* dochodów ze starostwa Tykocińskiego: „bom niechciał inaczej starostwa wziąć.“ Z tych słów widać, że miał się zrzec dotychczasowych cel i pensyi, ale nie chciał, i w rzeczy samój biorąc starostwo Tykocińskie, zrzekł się tylko jednej części pobieranych na dworze dochodów.

Na podstawie materyałów znajdujących się w bibliotece Zamajskich możemy sprostować i drugie miejsce w pracy p. Cz. Wiadomo, że Górnicki był starostą tykocińskim i *wasilkowskim*. „Mamy wszelkie powody twierdzić—powiada p. Cz.—że od Batorego w ostatnich czterech miesiącach jego życia (od początku sierpnia do 12-go grudnia 1586) otrzymał G. w dodatku do starostwa tykocińskiego także wasilkowskie.“ Twierdzenie to opiera Czarnik na takiem rozumowaniu: „Tytuł ten po raz pierwszy znajdujemy przy nazwisku zmarłej 28 lutego 1587 r. żony, której wspomnieniu Górnicki tren poświęcił. Batory umarł 12 grudnia 1586 roku, a Zygmunt III koronował się dopiero 27 grudnia 1587 r. Ponieważ już w lutym roku 1587 był Górnicki starostą wasilkowskim, więc musiał je mu nadać jeszcze Batory, rozdzielanie bowiem królewsczyzn należało jedynie do króla. Z drugiej strony posiadamy wyroki lubelskie z *lipca* r. 1586—Czarnik przytacza je w Dodatku VII — jeden nawet z 31-go

lipca a w żadnym z nich mimo regularnego wyliczania tytułów ani razu nie znajdujemy tytułu starosty Wasilkowskiego. Widocznie jeszcze nim nie był* (Cz. 42). Rozumowanie to jest zupełnie logiczne a opiera się na faktach pewnych. Ale wobec aktu, niepozostawiającego najmniejszej wątpliwości, nie może się utrzymać. Widocznie w wyrokach lubelskich nie wyliczono *wszystkich* tytułów.

Z starostą Wasilkowskim bowiem spotykamy się już w roku 1577 przy sposobności dosyć ciekawej, aby zasłużyła na bliższe poznanie. Całą sprawę opowiada następujący dokument:

Lukas Gornicki Tykocinensis, et Wasilkouiensis Capitaneus, Petrus Wieściollowski Nowodworscensis, et Perstunensis siluarum custos, notum testatumque facimus vniuersis etsingulis quorum interest, redditas nobis esse literas S. R. Mtis domini nostri clementissimi, quarum hoc exemplum est.

Stephanus Dei gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lituaniae Russiae Prussiae Masouiae Samogitiae Kiiouiae Wolhiniae ec Nec non Transjluaniae Princeps.

Generosis Lucae Gornicki Capitaneo nostro Thijkocinensi, Petro Wieściollowski Nowodworscen, et Floriano LLobeski Thijkocinen sijluarum nostrarum Custodibus, fidelibus nobis dilectis, gratiam nostram Regiam. Generosi Fideles nobis dilecti. Intelleximus sijluarum nostrarum Knijnschinensium latebrarum atque saltuum ibi venatibus aptorum, magnam et insignem factam esse deuastationem, per Nobilem Joannem D'ierzzanowski earundem sijluarum Custodem, in magnum nostrum, et Reipublicae damnum. Quod quidem nos ferre nolentes, F: vris, de quarum fide, et integritate optime persuasi sumus, ad negotii dandum, et committendum esse duximus, prout damus et committimus per praesentes: Mandantes eisdem F: vris, ut aliquo die, et tempori competenti, ad sijlvas praedictas nostras Knijnschinen descendentes, vocatisque ad sui praesentiam subditis nostris, praesertim uero ijs, qui siluis custodiendis, et feris inquirendis designati sunt, ab ijs, etiam interposito corporali iuramento, de deuastatione eadem, et damnis in sijluis saltibusque praefatis factis, et illatis diligenter inquirent, eandemque deuastationem lustrent, et debite conspiciant, ac quaeque damna ibidem facta, et illata connotent, nosque tandem de singulis certiores reddant primo quoque tempore. Aliterque pro gratia nostra F. vrae non facturae, vnius etiam illarum absentia minime obstante. Datum Marienburgi die XXI mensis Maij, Anno Domini MDLXXVII^o Regni vero nostri anno secundo. Stephanus Rex.

Voluntati igitur S. R. Mtis morem gerendo, in sijluas Knjssynen 11 Junij descendimus, et conuocatis ad nostri presentiam indagato-

ribus ferarum, quos Osocznikos uocant, expositaque illis S. R. Mtis uoluntate, et lectis ijs literis, quas S. R. M ad illos dare dignata est, ad agendum aggressi sumus.

Et primum deuenimus ad latibulum nominatum Misoccka, quod, aliud latibulum Perewolloka nominatum contingit, quo in loco excisae arbores multae apparent, et recentia uestigia lignatorum, qui ex diuersis locis illuc ad euehenda ligna confluunt.

Inde deducti sumus ad latibulum Karakvle, quod in tres partes diuisum est, prima et secunda illius pars excisa et deuastata est, non penitus quidem, tamen ea raritas lignorum est, ut latibulum ferarum dici uix iam mereatur. Tercia pars haud ita magnum damnum fecit. Huic latibulo quae sylua adiacet, fere tota excisa est per Nobiles nominatos Ssaćilly, qui non solum ad usum proprium e sylua arbores, asceres et cetera, euehunt, sed etiam diuendunt uicinis, et inde non paruum adipiscuntur commodum. Deinde indagatoribus ducibus, uenimus ad latibulum Popieliow, delicias Sigismundi Augusti regis, cui in animo erat seipere illud, et claudere parietibus.

Ibi damnum maximum est, Nobilesque Jaworowsy, Babińscy, Pogorzelsy, et infiniti alij, permittente custode syluarum uastitatem huius latibuli efficere conantur.

Latibulum Nierestek non multum loci occupauit, fere tamen eius medietas est excisa.

Latibulum Omiliany (ubi rusticos in parando liquore foetido, d'jegiec nominato occupatos offendimus) parum detrimenti accepit, sicuti etiam latibulum Dollhi.

Latibuli Krasna, fere quarta pars perijt.

Sylua wielki vhol, ad paucos arbores redacta; multis enim Nobilibus, praesertim uero affinibus syluarum custodis, ad hanc syluam aditus patet, et plurimae ad extruendas domos arbores, et asceres sunt inde ablatae.

Item inter latibulum Karakvlie, et latibulum Omylian, sylua est, in qua non pridem uiginti sexagenas ascerum seu tabularum sectionum in usum custodis syluarum paratas esse comperimus, nec omnes adhuc euectas. In eodem loco multae securibus caesae ceciderunt trabes, et in usum itidem custodis conuersae, quarum non exiguum numerum indagator ferarum Waško, apud sese adhuc asseruari in uilla Chrabolly palam professus est.

Latibuli autem Hwozna, quod longum medium miliare est, latum paulo minus, fere quarta pars desideratur.

Ad latibula Jesionowo, et Kopytkowo ad quae tantummodo hieme summa aditus est, peruenire non potuimus.

Postremo in reliqua sylua, ea demolitio arborum est facta, ut arari iam, et coli ea loca possint. Sed eae uastitatis culpam non unum solum Custodem syluarum, sustinere illi ipsi indagatores docuerunt, sed partim aulam regis Sigismundi Augusti, partim ipsum regem, qui sine intermissione domos, stabula et reliqua aedificabat, et ad infinita alia arboribus utebatur.

Haec omnia ita se habere, indagatores iureiurando confirmarunt, nos autem fide optima describenda, et sigillis nostris obsignanda curauimus. Datum Cnisini 13 die Junij 1577.

Lucas Gornicki [L. S.] [L. S.] *Petrus Wiesiolowski.*

Cap. Ticocinen.

Nie dowiadujemy się z tego aktu kto Górnickiemu nadał starostwo Wasilkowskie. Nie zastanowilibyśmy się nad tą nieważną na pozór kwestyją, gdyby nie miało pewnego znaczenia dla nas rozstrzygnięcie pytania, czy to Batory pokazał się łaskawym dla Górnickiego, czy też Zygmunt August, którego przychylność dla młodszego sekretarza jest faktem udowodnionym. Nam się zdaje, że razem z Tykocinem (około 1570) otrzymał G. od Zygmunta Augusta i Wasilków. Było to miasteczko zupełnie nowe. „Dopiero bowiem w r. 1567 polecił Zygmunt August komisarzom swoim „osadzić miasto na gruncie królewskim nad rzeką Supraślą, pod puszcza Kryńską, w uroczyszczu Wasilków“, polecił, aby tam zbudowali kościół i postarali się o plebana „dobrego uczonego człowieka“. A kiedy starostwo to po raz pierwszy G. otrzymał, „to tak mały folwark był, pisze on sam w liście z 1 listopada 1602 r., iż tylko *phłtory beczki* z folwarku Wasilkowskiego namierzono“. (43). Czy z zestawienia tych dwóch faktów — założenia miasteczka i małej płodności folwarku — nie należy sądzić, że G. dostał go tuż po założeniu? że Zygmunt August w roku 1570 ulubieńcowi swojemu razem z Tykocinem dał graniczący z nim Wasilków?

Największa część odnalezionych przez p. Cz. dokumentów odnosi się do starszych lat Górnickiego, a tém samém treść ich opracowano w trzeciej części „Żywota“. Niezmierne bogactwo szczegółów, lecz nie ma całości. Powtarzamy jeszcze raz, aby uniknąć wszelkich nieporozumień, że nie wina w tém autora. Zresztą szczególnie takie jak np. różne procesy, w których G. występuje to jako oskarżyciel, to jako oskarżony, dla charakterystyki człowieka mają swoje znaczenie. A p. Cz. postawił sobie głównie zadanie skreślenia obrazu człowieka, nie pisarza.

Do uzupełnienia tego obrazu niechaj nam wolno będzie przytoczyć w tém miejscu szereg listów, pisanych przez Górnickiego do kanclerza Zamojskiego, lub do jego sług i urzędników.

Są one ciekawe z różnych względów. Pokazują bowiem z jednej strony, jak się zachował G. względem osób, zajmujących wysokie w społeczeństwie stanowisko, z drugiej jak on lubił wypowiadać w listach swoje zdanie o kwestiach zajmujących go, jako pisarza i uczonego. Oprócz tego pokazują nam te listy, że G. w praktyce trzymał się téj ortografii, jaką wykladał teoretycznie (zob. faksymilowane wydanie Nowego Karakteru), że zatém w badaniach nad pisownią doszedł do ścisłych, zadowalniających go rezultatów; fakt zasługujący tém bardziej na uwagę, że Kochanowski wahał się jeszcze w ostatnim roku życia, i że ortografia używana w jednym własnoręcznym liście jego do Fogelwedera, jaki doszedł naszych czasów (także w bibliotece Zamojskich), nie odpowiada wykładanej teorii (1).

Porządkujemy te listy podług daty.

I.

Jasnie wielmożny a moi Młściwy Panie, Panie i dobrod'ieiu.

Jako byllo rozkazanie w m me^o Mill^o pana, ziezzd'allęm do Knyssyna dla tei roznice między X plebanem a poddanymi ze Sspakowa. Widzialem iasny list, przywiliei dawny pliebaniei Kalinowskiej, zze poddani ze Sspakowa d'iesięcinę po kopie zzyta, a po kopie owsa z wloki winni dawać X plebanowi. Alie ten error w tem sie stall, izz iako bacce dwoie byllo sspakowo iedno s tę stronę Niereslie rzeccki, do Knyssyna naliezzące, a drugie sspakowo z onę stronę Niereslie do goniedza naliezzące. Otoss p Bieliawski tamte sspakowiany Goniedzkie przeniosll na tę stronę od Knyssyna (Folwark na tem mięscu uccyniwssy) s temzze ccyńssęm który dawali do goniedza po dwu kop grossy z wloki, a d'iesięciny tam niedawali. Teraz tedy wid'isie zakrzywdę tym lud'iom, izz i po dwu kop ccyńssv maia dawać, i folwarkowa robota iako drudzy i nad to iessce d'iesięcina, ktorei do goniedza bedąc nie dawali. Jakoss baccy to kazzdy, izz g'ięm cięssko sie uccyni. A xiadz plieban sprawiedliwie d'iesięciny s tego sie gruntu co stei strony Niereslie iest od Knyssyna, upomina. Przeto ktoby chćiall pana boga nie obrazić trzebaby poddanym uiąc nieco ccyńssu, zzeby i xiadz plieban miał d'iesięcine; i poddani uciążzeni nie byli. Co ia mądre^a bacceniu w m me^oM pana poruccam, a to opowiedam, izzem ia praecise (widząc ten wielki ccyńss, i przeniesienie tych poddanych z goniedzkiego gruntu na Knyssynski) przysąd'ic tei d'iesięciny X plebanowi niemogll.

A s tym sluzzby me wieccne w millosciwą llaskę w m m^oM páná i dobrod'ieia zaliecam, pa^a bogá prossac o w m dobre zdrowie.

Z lipnik 20 Augusti 1589.

W M me^o M pana i dobrod'ieia slluga wieccny
llukass gornicki

(1) Dla braku odpowiednich czcionek, ortografią tę tylko w przybliżeniu oddać możemy. (Przyp. red.)

Tom przecież uccynill moi M panie, (nie mając ia tei mocy, zzebych co uimowall ccynssu) roskazalləm sspakowanom, zzeby na jedno miēsse d'iesięćinę zlozzyli do nauki w mc. s którą to się stanie, co bęđie roskazanie w mci, me^o Mlściwego pana.

II.

Moi llaskawy panie Oprzallkiv, W mci zalięcam slluzby moię.

Izz xiędza Canonika brata mego teraz przy JM niemass, a W m zawdyś mi obiecowall llaskę swoię, proszę zzebyś W m J^oM mev M panu raccyll oddać tę fascykvllę listow, jest tam wnątrz list króla JM do mnie kollo d'iall pisany.

Przy tym posyllaniv listv, proszę JM mego M pana. o kilka kop drzewa s pvsscy Krzessowskiej zzebych to mogll do Sendomirza spvścić, na budowanie dworka swego który mam od Sendomirza trzy milie. O toss w m wieldze proszę, zzebyś w m tak sie o to postarać raccyll, iakoby nie prozne byllo to moię posyllanie do J^oMci. J^oMci malla to rzecć iest, alić ia onę za wielką mięć będe.

Więc iesliby J^oM uccynić to raccyll, tedy o list do urzędnika Krzessowskiego proszę. A mozzeli przy tym i listek W. M. byd', do tegoss urzędnika, zzeby tam dall pomoc iaką, temu kogobyh ia tam dla tego posllall drzewa, barzo WM za to będe powinię. Jakoss niewąpię wllasce w mci, ktorei sie po wtore pilnie zalecam. Z lipnik 16 Febr 1591.

W M slluga i przyiaćiel.

Ilukass Gornicki

J^oMci pánv Oprzallkowi, sllvzzebnikowi J^oMci páná Kánclerzá i Hetmáná Koronne^o, moięmv llaskáwęmv pánv, i wielkięmv przyiaćielowi.

III.

Jaśnie wielmozzny a moi M panie, Panie i dobrod'ieiv.

Podllug Informatiei w m mego M pana, te tu pozvy odprawilly sie. Naleziono nam forum, a mysmy apellowali. Dopvsscono appellatiei, Mówili w sprawie tei s strony w m sllugá moi gllodowski i Ccaikowski procurator.

Na te pozvy M panie które sie w m posyllally, a pierwsse są, nalezlismy iuss contumatię w xięgach, tak izz pierwei na w m contumatią uccyniono, nizzli w m pozvy dossllly. A tych zaś wtorych pozwow ani kllad'iono, i rozumielismy zze p lloknicki miall tego zaniechać.

Azz gdy J^oM pan Chorązzy z nami drugięmy (iako z J^oM panem wiskięm, z JoM p Wiesiollowskięm podskarbięm, pany Karpiami, iam tess z ich Mciami byll) do sądv przyssedll, i opowied'iall iako tę pierwsy dopiero ad noticia w m przyssedll pozew, a rok blisko iako contumatią napisano. Więc iako i teraz wtorego pozwu niepolloz-

no, ani sie w regestr wpisano: Tu dopiero wyrwall sie ktoś, i powied'iall zze teraz wpisano sie w regestr. Za ccym ta sprawa do nazaitrzka iako do dnia d'isieissego odlozzylla sie, i d'is koniec wzięlla, za pilnością i staraniem JoM pana Chorążzego.

D'iwnię sie to trefillo moi M panie, izz ia niedawno pissac do w m meo M pana, a nic nie wiedzac ani tussac, zzeby to kiedy, a zwllasscca fortylnie w m pozwać miano, napisallem do w m o tem pozywaniu, i o calumniach, i o tych d'iwnych fortylach, ccemu zaprawde god'illoby sie zabiezec, bo wiedz sa ucisnieni lud'ie dobrzy, a zli lud'ie triumphuia. A kto to powieda, izz temu zabiezec sie niemozce, ten mym zdaniem nie mądrze mowi. Jabych chćiall, zzeby fortilnik taki, gdyby go iasnie dossedll sęd'ia, causa caderet. Pozwy zaś po wydaniu ich, zzeby w księgi grodzkie tyd'ien przed rokami wpisowane bylly, a ktoby ich tak nie wpissall, zzeby na nie wolno byllo nie odpowiadać. Ow tess zasię co powieda zze o pozwie i o procesie nie w'ied'iall, zzeby sie iuss odprzysięgać niemogll, za takim porządne m pozwow oddawaniem, i wpisowaniem zasię w calumniach, gdy mie kto pozowie o to, ccegom ia iakozzyw nie winien, zzeby mi wolno byllo Calumnią zadać i zaraz prosić na inquisitią zzeby urząd zesllall, i wedllug zdania swego od kogoby mi się zdallo, zzeby sie wywiedywall inquisitor, albo dwa inquisitores, a gdyby dossli, zze calumnią wllozzyll, zzeby byll karan iako calumniator. A iesliby tess ow, ktory powiedall zze nań calumnią wllozono, nalezion byll reus, zzeby toss ćierpiall, co miall calumniator ćierpieć. Odpusć W m moi M pán, izz dlugo i ledaco do w m meo M P pisse, bo mie to kilka iuss kroć barzo dolegllo, i Jo M P Starostę llomzynskiego. a po nas infinitos homines to dolega.

Niedawno wziáll mi iedęn dwu poddanych z maiętnością, pozwallęm o to, On mie zasię pozwall, zzem wziáll mu piaci poddanych, Ja dla przyściąg musiałlem swych dwu odstąpić, zzeby mi o piaci i przysięgać nie przysllo.

Wielką odpłatę od pana boga, a od lud'i d'iękę wm odniešies, iesli tych rzeccy poratuies. S tym wieccne me sluzzby w millosćiwą llaskę w m meo M pana zalecam, páná bogá prossac o w m dobre zdrowie.

Z Lipnik 16 Xbris 1593.

W m meo M páná i dobrod'ieia sluga w'ieccny

llukas gornicki.

Te decreta w m meo M panu posyllam, i list od pana Sęd'iego ktory w m pilnie swe sluzzby zaleca.

Zostaje jeszcze jeden list (1), który zachował się tylko do połowy i bez daty. Nie jesteśmy w stanie objaśnić, do kogo i kiedy mógł być pisany. Ogłaszamy go w nadziei, że uda się komu inne-

(1) Oprócz wyżej przytoczonego (zob. str. 192) pisanego także do kanclerza.

mu z przytoczonych w nim faktów i nazwisk oznaczyć czas napisania i dokładny adres odbierającego.

IV.

Moi łaskawy panie Chorążczy.

Sługa w m ivss mie na llozzv zastall. Jako zesnv, a gllopiemy cclowiekowi ktemv mnie, trvdno o dobrą rádę, zwllascca w tę trwogę. Strzelby zzadnei, ani strzelcow buog zna niemam, Na zamkv i drabi, i strzelba. Moia wssytka moc naiwiettssa, gdy sśliachtę, a chllopy rvsse. Alie teraz ani sśliachty rvssyć mogę, ani chllopow, Pan wyiechall s Korony pewnie, posllaniec moi wllasny stym s Krakowa przyiechall. Po wssytkiei Koronie rozrvch, Mnie teraz od zamkv rvssyć livd'ie, abo sámęmv odiechać vchowai bozze, rozvmiei w m ccymby to pachnęło. Swiadek mi buog iest, izzbych i livd'i dall coby być mogllo, i sam bych iechall, by nie ta teraznieissa trwogą. W mc więd'ieć raccyss, co na Tykoćinie naliezzu.

Alie to moia rada, zebrać wollość wssytkę, sśliachtę okoliccną do dworv Knyssynskiego, A pana Komorowkiego do goniezza posllać, aby sie tam z drvgiemi livd'mi zamknall. Chllopy, woity, miesccany co naibarżiei gllaskać, izzby w m wiernie tei igry pomogli, tedy ni Bieliawscy, ni mocnieissy kto w mci z Knyssyna nie wyzżęnie. Takzze tess osąd'ieć folwarki drvgie, a w nocy naibarżiei sie przestrzegać, i nie dosypiać, tedy za bozzą pomocą osied'iss sie w m bešpieccnie. Nad to Miasteccko Wysokie Jo m páná Marssallka rad'iwillá tv niedaliek. Tam W m racc posllać o pomoc. I do Surazza do Jo M pana Chelmysnkiego racc w m posllać, tedy i tę wiernie w m pomozze, Bo sie mnie teraz nie god'i, i jednego ccllowieka od zamkv odrywać. Pana Troianowskiego co god'iná od dworv ccekam z navką co nam tv ccynić. Tak iest izz byll sobie vprošill liesnictwo Tykoćinskie pań Bielawski, alie mu list w Kancellaryiei zad'ierzzano.

Tymi ccasy tess pana liesnicc Tykoćinskiego naiechano na Folwark Trćiane, alie sie oparll

Brakuje nam teraz tylko *poezyi polskich Łukasza Gornickiego*, aby życie i działalność jego wszechstronnie poznać. Znajdują się, być może, tu i owdzie jeszcze szczegóły do biografii jego, główną część téj pracy zrobił p. Cz. Ograniczył, co prawda, zadanie swoje do suchego przedstawienia żywota, ale z ograniczonego w taki sposób zadania wywiązał się z największą sumiennoscą i z niemalą korzyścią dla naszej wiedzy o Gornickim.

Przyłączamy jeszcze uwagę tyczącą się pisowni nazwiska starosty Tykocińskiego. Na podstawie jakich autentycznych danych piszemy „Górnicki”? W starych wydaniach znajdujemy raz jeden ylk) Górnicki, (podpis pod przypisaniem Zygmuntovi III Rzeczy

o dobrodziejstwach), w innych razach Gornicki. Prawda, tytuły wszakże tych wydań, pisane dużemi literami, nie mogą służyć jako świadectwa, gdyż nie używano znaków diakrytycznych przy majuskułach. Lecz własnoręczne podpisy Gornickiego powinny uchodzić za rozstrzygające; a przytoczone wyżej listy pokazują, że on *nigdy* nie pisał inaczej, jak tylko Gornicki. Należy zatem zarzucić formę, opartą, jak się zdaje, jedynie na brzmieniu dogodniejszym dla naszego ucha, a używać téj, która się opiera na własnoręcznych listach Łukasza Gornickiego.

R. Löwenfeld.

Wydawca, W. Spasowicz.—Redaktor Piotr Chmielowski.



INSTYTUT
 BADAŃ LITERACKICH PAN
 BIBLIOTEKA
 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
 Tel. 26-68-63

F
7446